

Marjan Reutt

Maszyna + człowiek = szofer

Człowiek współczesny jest w gruncie rzeczy koczowniczym. W ten sposób poniekąd wytłumaczono zainteresowanie się techniką. W ten sposób wytłumaczono doniosłą rolę prasy. Człowiek szuka nowych miejsc, innego otoczenia, pcha się tam, gdzie jest, gdzie ma być. Człowiek szuka nowych miejsc, innego otoczenia, pcha się tam, gdzie jest, gdzie ma być. Człowiek szuka nowych miejsc, innego otoczenia, pcha się tam, gdzie jest, gdzie ma być.

Zjawiskiem podobnym była wielka wojna. W nieskończonych marszach odbywał tam instykt koczowniczy, tłumiony warunkami życia osiadłego i cywilizacji. W tępym szaleństwie grozy nocy ataków, budził się eho krwi pierwotny człowiek. Mijając ruiny i zgłiszcząca każdy, że jest i że działa. Przemierzając olbrzymie przestrzenie, każdy, że jest i że działa. Przemierzając olbrzymie przestrzenie, każdy, że jest i że działa.

Człowiek z ról strzeleckich i dziś, zdala od wojny, czuje się siłą dziejową. Buduje. Przebudowuje rzeczywistość, bo jest mu za ciasno w dawnych ramach. Tworzy technikę i gromadzi narzędzia podboju. Pędzi, antem, bijąc rekordy. Boksuje. Biega. Przeczywa rzeczywistość bezpośrednio. Nadaje tempo epoce. Czyta szybko gazetę, bo na czytanie książek nie ma czasu. Keyserling powiada, że dziennikarz i szofer, to typy reprezentatywne współczesnej epoki. Technicyzm koczowniczy, a nawet barbarzyńcy.

HERMANN KEYSERLING

Kim jest Keyserling? Keyserling... Ani dziennikarz, ani szofer. Pozostało tych czasów, kiedy kryteria podziału były inne. Człowiek, który próbuje tłumaczyć sens różnych Challenge'ów, lub Gordon Bennetów, a nawet sens całej tej dziwnej epoki, w której żyje druga połowa swego życia. Hermann Keyserling jest pisarzem nowoczesnym, nietypowym chronologicznie, ale i mentalnie, jest także filozofem, filozofem praktycznym. Pochodzi ze sfery, która może sobie nawet dzisiaj pozwolić na zajmowanie się wyłącznie myśleniem, ale która rzadko z tego przywileju korzysta, pozostawiając to zajęcie wspaniałomyślnie zawodowcom.

Keyserling jest arystokratą i człowiekiem zamożnym, stać go więc na to, żeby myśleć, obserwować, wnioskować i pisać. Robi to z wewnętrznym ogniem, krzyżującą pasją i dokładnością. Styl ma raczej ciężki i suchy. Czytał sam b. dużo, zna świat filozofii we wschodnią, zwłaszcza chińską, zajmuje się okultyzmem i nauką tajemną, jest człowiekiem wykształconym. Ma pozatem majątek na Pomorzu, co dla wielu z cyfelników, będzie stanowili szczegół, charakterystyczny człowieka.

Keyserling napisał bardzo dużo. Książki o filozofii, polityce i ekonomii, o małżeństwie, a nawet o okultyzmie, cieszyły się dużym powodzeniem. Są ciekawe. Niestety u nas nikt nie ma czasu, żeby je tłumaczyć. Wszystkie są zajęte literaturą „lekką”. Redaguje również Keyserling periodyki. Wyszli dotąd pod jego redakcją, szereg tomów „Der Leuchter”, sprawozdania Szkoły Mądrości i szereg tomów „Drogi doskonałości”. W pracach Keyserlinga przegladają zasadnicze idee, że filozofia jest tylko zdolnością konstruktywnego życia. Nie chodzi mu bynajmniej o myślenie dla samego myślenia, ale o myślenie dla tworzenia. Twórczość jest zasadniczym motywem wszelkiej filozofii i jednocześnie filozofia musi być impulsem do tworzenia.

ŚWIAT, KTÓRY POWSTAJE

Żyjemy w okresie, kiedy pewne

formy współżycia przeżyły się i przestały odpowiadać ludzkości. Powstają nowe idee, dając początek nowym kierunkom w etyce, filozofii, prawie, ekonomii, literaturze i sztuce. Tworzy się jakaś nowa rzeczywistość. Ludzie stają się inni. Trudno mówić, czy lepsi, czy gorsi. Prościej inni. Jakością realną, wywierającą, duży wpływ na kierunek rozwoju społeczeństw ludzkich, stała się maszyna. Występuje ona, jako swego rodzaju siła dziejowa i narzuca nadchodzącej epoce swój specyficzny styl. Najbardziej charakterystyczną cechą tego stylu jest tempo. Oszałamiające, rekordowe tempo. Ludzie żyją dziś kilkakrotnie szybciej, ale jeszcze nie nauczyli się tak szybko myśleć.

Maszyna narzuca pewne konieczności. Sprawność jej jest pewnego rodzaju bezwzględny postulat pod adresem intelektualnej maszynierii człowieka - mózgu. Maszyna zmusza człowieka do szybkiego myślenia, do odruchowej niemal, ale jednakże przemysłowej reakcji. Ludzie przeklinają maszynę, ale entuzjastycznie się autem, samolotem, albo nawet karabinem maszynowym. Imponuje im ta straszliwa, nieubłagana sprawność i siła, których twórcami się czują. Powstaje poezja maszyn, pisze się o demonie ruchu, lub szybkości. Są nawet tacy, którzy maszynę się boją. I mimo to wszystko, każdy korzysta chętnie z usług stalowych potworów. Ułatwiają one nam ogół życia. Maszyna jest najprzejmniejszym rodzajem niewolnika, względnie łatwym do prowadzenia.

Świat, który powstaje, to świat człowieka i jego maszyny. Jaki to świat?

Keyserling powiada, że to świat realizowania nowego sensu, nowej prawdy i mądrości.

„Nie piszę, żeby malować to, co jest, lub co być może — powiada Keyserling, w swoim „Świecie, który powstaje”, — ale dlatego piszę, żeby narodził się jaknajlepszy, z możliwych, stan rzeczy”.

Keyserling mówi, że cała tradycyjna kultura globu chyli się ku upadkowi. Nie chodzi tu wyłącznie o Zachód, jak twierdzi Spengler w swojej książce „Upadek Zachodu”. Pojęcie „kultura”, oznacza u Keyserlinga „formę życia, jako przejaw bezpośredni ducha”. Oczywiście uważa on kulturę za prawdziwą organizację duchową. „W charakterze organizmu podlega kultura naturalnemu prawu ewolucji i śmierci”.

Wszystko, co żyje znajduje się w stanie ciągłej przemiany. Znikają i powstają nowe. Jest to niezłomne prawo. „Kultury znikają przed naszymi oczyma, kiedy są wyczerpane i kiedy sens, który wleciły, znajduje swój ostateczny wyraz. Wówczas o-

ne mogą tylko skamieniać. To jest ich śmierć naturalna i taki właśnie rodzaj końca ma wyłącznie na względzie Spengler”.

Kultura pozostaje w ścisłym związku z człowiekiem, z jego psycho, jako głównym motorem twórczości. W oderwaniu od człowieka o istnieniu kultury mowy być nie może. Kultura będzie wynikiem procesów psychicznych, zmienia się łącznie ze zmianami tych procesów. I jeżeli stan duchowy człowieka ulega zmianie, zmienia się także i odpowiadająca mu kultura. W ten sposób może ona całkowicie zaniknąć, bo w twór-

ka z motorem i ułatwił oddziaływanie maszyny na duszę ludzką. Zdobycze techniczne mają łatwość udziału się, a tem samem i urabiają dusz. „Postęp techniczny jest specjalnym przejawem intelektu” — mówi Keyserling. Każda nowa prawda jest swego rodzaju jaskiem Kolumba. Otóż prawdę w dziedzinie techniki są niesłychanie przystępne i dlatego wpływ ich rozciąga się na szerokie masy. Dlatego też w dzisiejszej epoce panowania techniki, duch mas nabrał specjalnego charakteru. W ten sposób źródło materializacji najszerszego ogółu tych, którzy poza

czy idealizmu zamyka się z jednej strony w takich, czy innych możliwościach rozwoju intelektualnego mas, a z drugiej udziału tych tak, czy inaczej rozwiniętych mas, w tworzeniu kultury.

Typem reprezentującym ducha mas i typem, charakteryzującym nową, powstającą świat jest — szofer.

SZOFER

Szofer, to człowiek motoru. To ten, który kieruje samolotem, samochodem, czy jaką inną maszyną. Średniowiecze wykształciło typ mniha rycerza, epoka współczesna daje typ szofera. „Szofer, to technizowany człowiek pierwotny. Zdolności techniczne są ogromnie bliskie zmysłowi orientacyjnemu dzikusa, sama technika na to wskazuje: budzi ona w człowieku, który jest jej panem, i to tem mocniej, im bardziej jest on prymitywny — poczucie swobody i siły: stąd samo przez się wynika, że większość ludzi wzoruje się dziś na typie szofera, że każde dziecko chce przedewszystkiem być szoferem (i jeżeli częstokroć mówi „inżynier”, to oczywiście ma na myśli „szofera”).

Pierwsze tedy reprezentatywne typy nowego, rodzącego się świata, wyjąwszy przewodników duchowych, należą wszędzie, jakiegokolwiek przybierałyby miano, do typu szofera.

Amerikanin przedwojenny, był już w oczach Europejczyka szoferem. W gruncie jednak rzeczy nie był on nim w stanie czystym, gdyż wrażał w atmosferze moralnej mniej prymitywnej, niż obecna młodzież, która wyniosła wyobrażenie życia bezpośrednio lub pośrednio z pierwotnej egzystencji w rowach strzeleckich. Faszysta jest niezem więcej jak włoskim typem szofera, bolszewik typem rosyjskiego, a przebiegły Azjata, zwolennik postępu, jest szoferem par excellence. Stąd wrogi stosunek ich wszystkich do tradycji i właściwy im indywiduálny kulturalny pierwowzór.

Przytoczony powyżej ustęp Keyserlinga przypomina nieco teorię Bierdiajewa w „Nowem Średniowieczu”, dotyczącą „ludzi w skórzanych kurtkach”, rządzących obecnie Rosją i Italią i stanowiących w istocie nowy typ antropologiczny, wyehowany w okopach podczas wojny światowej. W tem ujęciu przez Keyserlinga problemu szofera, widąc pewne wpływy Bierdiajewa na intelektualistów niemieckich. W istocie też nie ograniczają się one bynajmniej do Keyserlinga.

„Powodzenie bolszewizmu w Rosji nie ma nic wspólnego z teorią, w tym wypadku komunistyczną. Wyніка ona prawie wyłącznie z faktu, że dzięki tej teorii, typ szofera doszedł do władzy, typ, który, będąc z praktycznego punktu widzenia

wyższym od wszystkich innych, nie pozwoli się wyeliminować, musi więc bronić filozofii, której zawdzięcza swą władzę, nawet wówczas, gdyby dla niego samego nie miała żadnego znaczenia...” Oczywiście nie można się tedy dziwić, że ideologia Marksa jest dogmatem i wyznaniem wiary bolszewickiego szofera. Natura nie znosi próżni i zamiast kultu Boga i cara, mamy obecnie w Rosji kult materji i Lenina. Zresztą pojęcie materji jest dużo mniej logiczne i uchwytne od pojęcia Boga. „Rosja, z europejskiego punktu widzenia, pozostanie rdzennie bolszewicka nawet wtedy, kiedy inna ideologia i inny system rządzenia wyrugują tych, którzy panują obecnie, ponieważ pozostanie tam u władzy ten sam typ bolszewicki”.

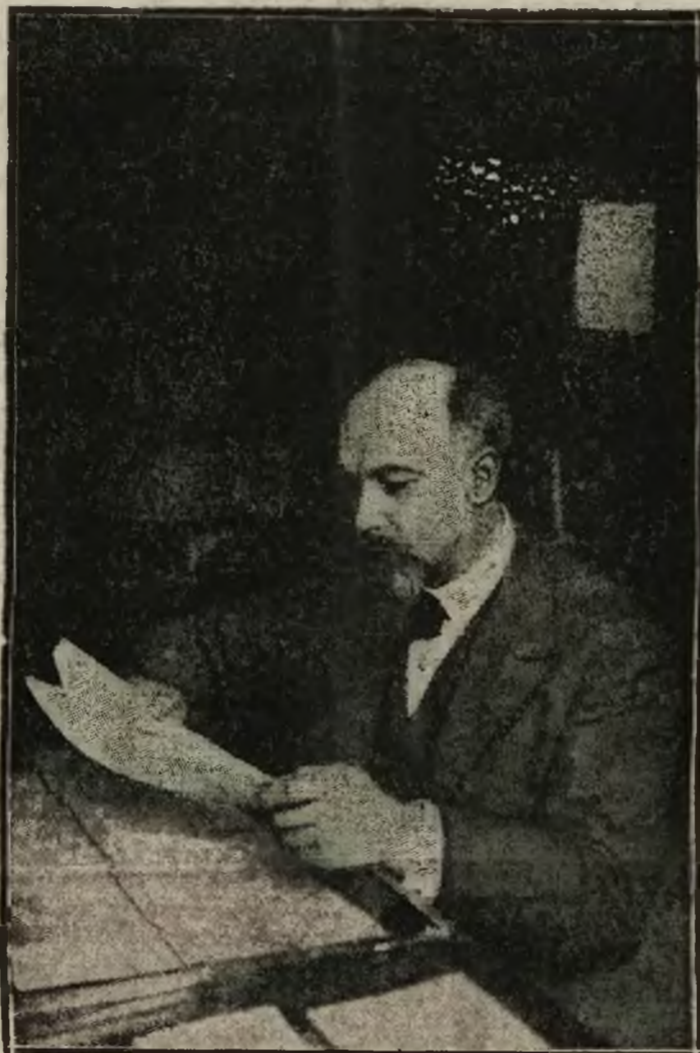
W Rosji mamy technokrację, czyli rządy techniki. Oficjalnie rzucano tam hasło, że komunizm = władza sowiecka + elektryfikacja. W równaniu tem odbija się ogólne równanie epoki współczesnej: **maszyna + człowiek = szofer**. Panowanie szofera jest kwestją istnienia lub zwyrodnienia tego typu, jako najbardziej odpowiadającego duchowi czasu. Kultury stare znikają, tak, jak po pewnym czasie zniknie kultura, odpowiadająca epoce szofera. „Gdy umiera żywy przedstawiciel — mówi Keyserling — umiera razem z nim i stara kultura. Ponieważ wszelki stan psychiczny o charakterze ogólnym przedłuża się wyłącznie przez pewne typy konkretne (zupełnie tak samo, jak pokolenia przedłużają się przez następujące po sobie osobniki), więc i treść duchowa żywej tradycji ginie razem z daną kulturą. W ten sposób umiera kultura egipska, pomimo, że fellach należy do tej samej rasy, która zrodziła niedgdy Faraonów. Tak zginęła kultura arabska, chociaż żyje do dziś dnia rasa, która ją stworzyła. Wszelka stara kultura jest dzisiaj w upadku na całym świecie, ponieważ nowy typ, określający współczesność, wyrzeka się dawnej tradycji”.

Umiera stara kultura, a wraz z nią ginie dawny typ człowieka, dawne państwo, dawny ustrój gospodarczy. Słowem całokształt tego, co tworzył umierający dziś typ psychiczny.

PAŃSTWO POWSZECHNE

Czasom obecnym odpowiada także nowy typ państwa. Duchowi czasu odpowiada nie jakiś twór międzynarodowy, lecz raczej nądnarodowy. Wynikły z połączenia wyraźnych indywidualności narodowych. Organizacja ta — powiada Keyserling — ma przypominać Związek Sowietów, a więc być rodzajem dobrowolnej Unji narodów. Oczywiście Keyserling zapomina, że Sowiety są tylko formalnie dobrowolnym związkiem, który faktycznie łączy poszczególnych członków w jedną całość siłą. Wstarczy przypomnieć, jak dusi się najmniejsze tendencje separatystyczne na Ukrainie. Podstawą przyszłego związku ma być łączność gospodarcza — dowodzi Keyserling, zapominając o tych głębokich antagonizmach gospodarczych, które dziś częstokroć mocniej od politycznych dzielą poszczególne państwa i narody. Toteż wątpliwe można, czy kiedykolwiek spełni się życzenie Keyserlinga, że nie będzie ani Niemców, ani Francuzów, ale członkowie państwa powszechnego narodowości francuskiej lub niemieckiej.

„Świat, który powstaje” Keyserlinga tchnie naogół pesymizmem i niemocą. Czuję się wyrażnie, że to pisze człowiek, który odchodzi. Człowiek ten reprezentuje epokę pacyfistycznych złudzeń. Szczęsna natomiast wydaje się teza, że epoka współczesna jest epoką młodych. Teżai ona niespożyta siła i energia, i jest niewątpliwie okresem, w którym koncentruje się siła twórcza wielu pokoleń. W młodości tej epoki tkwi też przyczyna radykalizmu społecznego, cechująca nasze czasy. Pojęcie bowiem młodości jest z radykalizmem mocno związane. Tylko młody i niezaparty żywioł element będzie żywo reagował na wszelkie zło i dążył do natychmiastowej naprawy, a więc będzie usiłował postępować radykalnie.



Hermann von Keyserling

czyli procesach psychicznych, załbraknie odpowiednich impulsów, kształtujących i podtrzymujących jej życie. „Zasadniczym momentem — mówi Keyserling — jest to, że organizm psychiczny człowieka został przeżarty przez intelekt, w wyniku zmian stąd powstałych, wszystkie dawne kultury, zostały skazane na zagładę”.

Powstaje teraz zagadnienie, co kształtowało intelekt współczesnego człowieka? Co wpłynęło na zmianę jego psychiki? Głównym czynnikiem kształtującym był tu postęp techniczny. Postęp ten zspoił człowie-

prymitywny, oczywiście i łatwo uchwytne prawdy nie są zdolni wyjść.

Materialistyczny światopogląd ma dlatego duże wpływy w masach, bo jest prosty, a więc zrozumiały dla najmniej wykształconych umysłów. Technizowany barbarzyńcom najbardziej odpowiada światopogląd, w którym cała rzeczywistość tworzy jeden wielki mechanizm. Świat jako maszyna jest czymś niezwykle plastycznym dla umysłowości takiego człowieka. Keyserling to doskonale rozumie i formułuje na tej podstawie wnioski w odniesieniu do przyszłości kultury. Problem materializmu,

Jan Rembieliński

O powrót Szopena

Koncert Michałowskiego dnia 17 b. m. w osiemdziesiąt piątą rocznicę śmierci Szopena — ponownie przypominał Warszawie, że twórca „Sonaty b-moll” dotąd jeszcze, po osiemdziesięciu pięciu latach, spoczywa pogrążony w obcej ziemi. Wprawdzie ziemia to przyjazna, gościnna: francuska. Ale czy może to z wolności z obowiązku powrócenia do ziemi szopenowskiej — ojczyźnie?

Bynajmniej nie chodzi w tym wypadku o małosłowne-raczej zadowolenie próżności narodowej — próżności pobudzonej blaskiem i chwałą wielkiego w świecie całego imienia. Wszak nikomu nie postanie w głowie myśl sprowadzania do Polski zwłok Marji Curie czy Józefa Conrada, którzy — chociaż z narodowości Polacy — jednak żyli się ze środowiskiem cudzoziemskim, w niem znaleźli szczęście rodzinne, sławę, po-

działania. Ale z Szopenem rzecz przedstawia się zupełnie inaczej.

To były czasy, kiedy — według wyrażenia Mickiewicza — „cały naród znalazł się na emigracji, w pielgrzymstwie, i w tym „narodzie na wygnaniu”, w samym jego centrum, żył Szopen — wyraziciel jego cierpienia, tęsknoty, nadziei. Tam wówczas — można rzec — przenosił się był ośrodek świadomości narodowej, stamtąd, zdaleka promieniował na kraj dokonana na tułaczce praca wewnętrzna ducha. Pięknie mówił o tem Paderewski na uroczystości, w stulecie urodzin Szopena, we Lwowie (23 października 1910 r.):

„Zabraniano nam wszystkiego! mowy ojów, wiary przodków, cześć dla świętych przeszłości, pamiętek, strojów, obyczajów, pieśni narodowych... Zabraniano nam Słowackiego, Krasińskiego, Mickiewicza. Nie zabroniono nam tylko Szopena. A jednak w Szopenie tkwi wszystko, czego nam wzbrażano: barwne kontusz, pasy złotem lite, posępne czamarki, krakowskie rogatywki, szlacheckie brzyki szabel, naszych kochłopskich polski, jak piersi zranionej, bunt spętanego ducha, krzyż-

ementarne, przydrożne wiejskie kościółki, modlitwy serc straszkanych, niewoli bólu, wolności żal, tyranoń przekleństwo i zwycięstwa radosna pieśń... Wszak on był i tym przemyślnikiem, co w zwitkach nut niewinnych, rodakom po kresach rozsiągniętych, rozwodził zakazaną polskość; wszak on był i tym kapłanem, co nas rozprószonego w święty Ojczyzny zapatrywał sakramentem...”

Dlatego też sprowadzenie zwłok Szopena do Polski jest potrzebą serca, nie propagandy. Nie o pompę uroczystą tu chodzi, nie o manifestowanie czegośkolwiek... I cóż zresztą, właściwie, mielibyśmy taką manifestacją osiągnąć? Czy potwierdzić, że Szopen jest nasz? — wszak nikt mu polskości nie zaprzecza. Czy przypomnieć, czym jest jego twórczość dla narodu? — wszak pamiętamy... Chodzi o rzecz mniej szumną, ale ważniejszą: o to prosto tylko, ażeby Polak, w swoim kraju, mógł kłękawszy przy grobie Szopena, odmówić „Wieczny odpoczynek...”

I z tego względu sprawa ta obchodzi całą Polskę, nie tylko świat muzyczny, który zresztą — na la-

mach czasopism fachowych — od dawna już w tej kwestji głos zabierał. (Przed paru laty muzykolog francuski, p. Edw. d'Gancha, prezes „Société Frédéric Chopin” w Paryżu, ogłosił artykuł, domagający się przeniesienia zwłok Szopena na Wawel). Dlatego właśnie ośmielam się wypowiadać publicznie na ten temat, bo — jak ów, rozprawiający o geniuszu szopenowskim, Konstanty w „Promethidionie” Norwida:

„...choćbyś małe mam wyobrażenie. O sztuce — przecież wiem, co jest [muzyka]...”

Jeśli mi serce bierze i odmyka, Jak ktoś, do domu wchodzący własny... [tego]...”

Tenże Norwid, w tymże „Promethidionie” przepowiedział, iż „w Polsce — od grobu Fryderyka rozwinie się sztuka, jako powoju wumienie, przez pojęcia, nieco sumienniejsze o formie życia, to jest, o kierunku piękności, i o treści życia, to jest, o kierunku dobra i prawdy...”

Niech więc ten grób — będzie na polskiej ziemi!..

*) Polska pisownia nazwiska Chopin (Szopen) jest pisownią autora artykułu. Na łamach „ABC” używamy zazwyczaj pisowni oryginalnej, jakiej używał za życia sam Chopin.